

O zalesieniach w Anglii¹⁾.

W roku 1909 ukazała się w Londynie „niebieska księga“ (Second report on afforestation), zawierająca sprawozdanie komisji, złożonej z 19 mężów zaufania, w tem 7 członków Izby posłów, a powołanej przez króla do opracowania następujących pytań :

1. Jakie środki przedsięwziąć należy przeciwko podmywaniu wybrzeży i brzegów rzek, narażonych na działanie przyływu morza?

2. Czy należałoby w tym celu udzielić władzom i właścicielom ziemskim szczególniejszych praw?

3. Czy jest pożądaną zmiana ustaw?

4. Czy należy ułatwić objęcie w posiadanie aluwiiów?

5. Czy są pożądane próby z zalesieniem, aby zapobiedz brakowi pracy?

Pierwsze 4 pytania postawiono już w r. 1906, ostatnie podano dopiero 31. marca 1908, przy rozszerzeniu komisji

1) Podano według „Zeitschr. f. Forst u. Jagdwesen“.

i prawdopodobnie z jej inicjatywy. Pytanie to nasunęło się bowiem członkom komisji przy opracowaniu czterech pierwszych pytań.

Zdaje się jednak, że zalesienia same przez się nie mogłyby liczyć w Anglii na poparcie, dlatego połączono z niemi sprawę braku pracy, który w Anglii stanowi kwestję o wiele aktualniejszą niż u nas, kwestję, która od lat stanowi tam ciągły przedmiot rozpraw i zwraca na siebie ustawiczną uwagę rządu.

Komisja, o której wyżej wspomniano, składa się z 7 członków Izby posłów, wreszcie z urzędników, uczonych i właścicieli ziemskich. Pierwsza część sprawozdania składa się z 48 stron folio i z obliczenia rentowności w formie tabelarycznej. Część druga zawiera orzeczenia rzeczoznawców i materiały statystyczny.

Lesistość Anglii wynosi 5·3%, Szkocyi 4·6%, Walii 3·9%, a Irlandyi 1·5%. Lasy mają wogóle zwarcie bardzo silnie przerwane, a w następstwie tego drzewa są krótkie, zbieżyste, o nadmiernie rozwiniętych koronach i dają drewno grubosłoiście, sękate. Brak zwarcia pochodzi stąd, że las w pierwszej linii służy polowaniu na bażanty, króliki i zające. Pod przerzedzonym drzewostanem rosną trawy, zioła i krzewy, dające żywność i schronienie lisom i innej zwierzynie. Pasy lasu dla ochrony przed wiatrem, są również sadzone w dalekich odstępach.

Warunki dla hodowli lasu są przytem możliwie najkorzystniejsze, zima cieplejsza, lato chłodniejsze niż u nas. Drewno dębu i jesionu angielskiego przewyższa co do jakości nasze; buk udaje się tak samo jak we Francyi i Danii; świerk rośnie w Szkocyi równie dobrze jak w Skandynawii; modrzew w wysokości 400 m n. p. m. wydaje w 65 r. drzewostany, których wartość wynosi 6.000 K za hektar, na glebie lichej, za którą czynsz roczny wynosi około 6 K; jodła i daglezya udają się dobrze w wielu okolicach; sosna szkocka (Scots pine) daje materiał o 30% wytrzymalszy na złamanie niż sosna z kontynentu.

Ponieważ nigdzie w Anglii niema tak dużego zagospodarowanego lasu, aby się opłacało stawiać tartak, więc przywóz jest olbrzymi, a ceny drewna niesłychanie wysokie. Zagraża też zupełny brak drewna użytkowego. Od 20

lat podniosły się ceny o 20—50%. Materiał, który wówczas sprzedawano jako III. klasę, uchodzi dziś za najlepszy towar. Z drugiej strony należy uwzględnić, że Ameryka, Kanada, Rosya i Skandynawia zużywają znacznie więcej, niż wynosi przyrost. Równocześnie wzrost zapotrzebowania drewna użytkowego w Anglii przewyższa dwukrotnie wzrost ludności. Stąd wynika, że mimo wszelkich możliwych surrogatów, produkt lasów staje się do domowego i przemysłowego użytku niezbędny.

Angielska komisya parlamentarna pragnie stworzyć taki rozdział i takie stosunki własności lasu, jakie panują w Niemczech, sądzi ona, że cel zamierzony łatwiej osiągnie, jeżeli przez zalesienia zapobiegnie brakowi pracy, a przytem przyobieca 3% rentę od włożonego kapitału. Komisya wątpi widocznie, czy parlament uzna zalesienie samo przez się jako rzecz takiej doniosłości, aby mu warto było poświęcić przez ciąg 60 lat roczny wydatek w kwocie około 50 milionów koron i aby ogłosić ustawę o wywłaszczeniach.

Roczne wydatki zmniejszać się wprawdzie mają począwszy od 40 roku, wtedy bowiem wpływać zaczną dochody z pierwszych trzebieży i z pierwszych zrębów na tych przestrzeniach, które będą zagospodarowane w 40-letniej kolei. Od 61 roku wpływać zaczną czyste dochody, wynoszące według obliczenia około 48 K z 1 akra (0.4 har) czyli 120 K z 1 hara. W łonie komisji znalazł się jednak pesymista, który w orzeczeniu swem, przytoczonym na końcu sprawozdania, zaznaczył, że wartość roboty ludzi z miasta, pozbawionych pracy, za wysoko jest obliczona, a straty wskutek klęsk elementarnych oszacowane zbyt nisko. W końcu jednak uznaje, że założenie lasów byłoby tak ważnem dziełem, że i bez użycia ludzi pozbawionych pracy, stanowi ono zadanie przerwszorządnej doniosłości.

Według przybliżonego oszacowania znajduje się w Anglii 9 mil. akrów = 3.6 mil. hektarów gleby bezwzględnie leśnej, używanej przeważnie jako pastwisko dla owiec, a przynoszącej od 5 do 12 K rocznego dochodu z hektara. Z tego przypada na Szkocyę 2.4 mil. harów, na Anglię z Walią 1 mil. harów, w Irlandyi zaś znajduje się 200.000 harów. Z tego rozdziału wynika, że gleby te występują przeważnie

w górach. Nadmienić też wypada, że 1·4 mil. harów poświęconych jest wyłącznie sportowi jako zwierzyńce.

Cała ta przestrzeń 3·6 mil. harów ma być wykupiona po cenie około 390 K wraz z kosztami, odszkodowaniem dzierżawców i wartością drzew, o ile tam rosną. Taką samą sumę przeznaczono na zalesienie, a oprócz tego na nieprzewidziane wydatki 42 K na har. Z kosztów zalesienia mają być pokryte również procenta od postawienia budynków na mieszkanie dla robotników. Na każde 40 harów przypada 12 robotników i 24.000 K na budynki. Koszta administracyi oznaczono na 19 K od hara. Podatków nie brano w rachubę, z drugiej strony nie uwzględniono też dochodu z polowania.

Funduszów ma dostarczyć pożyczka państwowa. Jakkolwiek ustanowiono kolej 80-letnią, to przecież rocznie ma być zalesioną $\frac{1}{60}$ część, aby lepiej zapobiedz brakowi pracy; wynosi to 60.000 harów. Wykonaniem całej pracy ma się zająć państwo i tylko pod tym warunkiem jest plan, zdaniem komisji wykonalny. Właścicielom gruntów daną jest przecież sposobność wzięcia udziału w dochodach, jeżeli oddadzą glebę bezpłatnie i zwrócą koszta zalesienia z procentami, albo jeżeli wykonają zalesienie sami, ale pod nadzorem i podług planu rządu. Pod żadnym warunkiem jednak nie mogą prywatni właściciele korzystać ze środków państwowych.

Możliwość udziału prywatnych właścicieli przyczyni się do łatwiejszego przyjęcia projektu w parlamencie, gdyż w razie ich współdziałania koszta znacznie się zmniejszą, a niepopularne wywłaszczenie usunie się do pewnego stopnia na plan drugi. Mimo tego bez wywłaszczenia plan cały nie da się przeprowadzić.

Wskutek zalesienia 3·6 mil Harów pastwisk zmniejszy się produkcyja baraniny po 60 latach o 60.000 ton rocznie, co wynosi zaledwie 2·7% ogólnej konsumpcyi. Brak ten ma być sprowadzony z Australii.

Robotników do zalesienia 60.000 Harów rocznie dostarczą miasta z pomiędzy ludności pozbawionej zarobku. Sprawozdanie zajmuje się obszernie kwestyą strat, poniesionych przez brak wprawy u tego rodzaju robotników. Straty będą prawdopodobnie nieznaczne, jeżeli nastąpi gruntowny wy-

bór przez „wydziały ubogich“. Ludzi niezdatnych należałoby wydziałom bezwarunkowo odesłać napowrót. Aby robotników przyzwyczać do twardej pracy w polu, mają być założone osobne szkoły ćwiczeń, których koszta obliczane są odrębnie i nie mają żadnego wpływu na budżet zalesień.

Obliczenie potrzebnych sił roboczych jest dosyć niepewne. Sprawozdanie przyjmuje, że podczas 24 tygodni, od jesieni do wiosny, które w Anglii są porą najodpowiedniejszą do upraw, może 12 ludzi zasadzić po 100 akrów w jamki, w odstępnie 1 m. w kwadrat. Szacowanie to obejmuje roboty ziemne, sadzenie, poprawki (15%), wyhodowanie sadzonek, jako też karczowanie krzaków, grodzenie i kopanie rowów. Według tego, dla zalesienia 60.000 Harów rocznie, potrzeba 18.000 robotników, pracujących przez miesiące. Zarobek dzienny robotnika wynosi 4.40 K dziennie, zasadzenie jednego Hara kosztować będzie około 200 Koron.

Przy ogromnej ilości ludzi pozbawionych zarobku w Anglii, skromna liczba 18.000 niema wprawdzie wielkiego znaczenia, sprawozdanie jednak podnosi słusznie, że zalesienie pustkowi będzie największym społecznym i ekonomicznym dobrodziejstwem, o daleko sięgającym wpływie, a przyszłości nastęrczy jeszcze więcej sposobności do zarobku.

Oprócz 18.000 sadzących, potrzeba będzie rok rocznie 1500 ludzi do pielęgnowania gotowych już sadzeń, jednemu dozorczy przypada 40 Harów. Powstaną nowe osady rzemieślnicze i małe gospodarstwa, a cały nakład pracy, wykonywany obecnie za granicą, około przeróbki drewna, transportowanego do Anglii, zatrudniłby mógł tysiące angielskich rodzin.

Sprawozdanie proponuje wkońcu, aby zamianować urzędników do przeprowadzenia zalesień, upoważnić ich do wywłaszczenia i nakłonić ministra do zaciągnięcia pożyczki.

W projekcie widoczne jest usilne dążenie, aby doprowadzić do założenia i zagospodarowania lasów państwowych. Mimo tego, jest rzeczą wątpliwą, czy wobec znanego u Anglików wstrętu do upaństwowień i wkraczania władz państwowych w prawo rozporządzania własnością prywatną, możliwe będzie przeprowadzenie planu, zwłaszcza wo-

bec koniecznego w takim razie obciążenia budżetu 50 milionami Koron rocznie.

W projekcie nie wymieniono, jaki los czeka kolonie robotnicze po 60 latach, gdy prace około zalesienia zostaną ukończone. Prawdopodobnie pozostaną one i nadal osadami stałych robotników leśnych.

Koszta zalesienia obliczono nader wysoko. Po strąceniu procentów od budowy mieszkań, pozostaje jeszcze przeszło 370 Kor. za 1 Har.

Rentowność przedsięwzięcia obliczono w sposób nader pojedynczy. Kapitał wydany na zakupno, wraz z wszystkimi wkładami i procentami (3%) po 80 latach, porównano ze sumą, jaką za drewno uzyskać będzie można. Wynikałoby, że dochód wynosić powinien 8.550 K z Hara. Licząc 300 m³ na Harze w 80 latach, musiałaby cena drewna sosnowego wynosić 28.50 K za 1 m³. Po 80 latach w stosunkach tamtejszych, cena ta jest możliwa i prawdopodobna.

W każdym razie angielski projekt zalesienia takich olbrzymich przestrzeni, jest dziełem niezwykłym i niesłychanie interesującym, dowodzi on przedewszystkiem, że uznanie ważności lasu dla życia społecznego zajmuje coraz szersze kręgi i że prawdą jest wypowiedziane już gdzieindziej zdanie: „Miarą kultury społeczeństwa jest ilość zalesionych pustkowi i nieużytków“.